

# Utrudnianie wykonywania polowań

Witold Daniłowicz

Jako myśliwi coraz częściej spotykamy się z krytyką. Nasza pasja jest przedstawiana jako dziwactwo albo działanie, dla którego nie ma miejsca we współczesnym społeczeństwie. Dopóki taka krytyka pojawia się w wypowiedziach medialnych, da się z nią polemizować albo ją ignorować. Gorzej, gdy przybiera ona formy aktywnego protestu, który w skrajnych przypadkach polega na uniemożliwianiu w najrozmaitszy sposób wykonywania polowań.

dr Witold Daniłowicz  
www.wdanilowicz.pl



Wspomniany problem nabrał szczególnej aktualności, gdy myśliwi zostali powołani do walki z ASF-em, a łowy zbiorowe mają istotne znaczenie dla eliminacji tego wirusa. Mój artykuł stanowi próbę analizy prawnych aspektów konfliktów tego typu.

## konflikty z właścicielami

Gospodarka łowiecka jest z reguły prowadzona na gruntach prywatnych. Właściciel nieruchomości włączonej do obwodu łowieckiego musi, nieraz wbrew własnej woli, znosić taką sytuację i wynikającą z tego obecność myśliwych. Z natury rzeczy powoduje to konflikty, zwłaszcza z tymi właścicielami, którzy z różnych powodów są przeciwni wykonywaniu polowań na swoim gruncie, a nie zdecydowali się na ich zakazanie w trybie art. 27b Prawa łowieckiego. Ustawodawca nie zadbał, niestety, o jasne uregulowanie relacji między myśliwymi a takimi właścicielami, w szczególności zaś nie nałożył na tych ostatnich obowiązku udostępnienia nieruchomości podmiotom zajmującym się gospodarką łowiecką oraz nieprzeszkadzania w jej prowadzeniu. Wspomniany obowiązek da się jednak wyinterpretować z Prawa łowieckiego. W przeciwnym wypadku

prowadzenie gospodarki łowieckiej byłoby niemożliwe. Takie stanowisko zajął też Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 10 lipca 2014 r. (P 19/13).

Podmioty prowadzące gospodarkę łowiecką wykonują prawo polowania należące do Skarbu Państwa. W przypadku kół łowieckich stosowna podstawa prawna to umowa dzierżawy. Gdy właściciel gruntu uniemożliwia wykonywanie polowania, dzierżawcy przysługuje roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i zaniechanie naruszeń. Treścią takiego roszczenia jest zaprzestanie naruszeń prawa (w tej sytuacji prawa polowania) i zaniechanie ich na przyszłość. W razie poniesienia szkody podmiot prowadzący gospodarkę łowiecką może dochodzić także jej naprawienia. Skuteczność tych środków prawnych jako sposobu na egzekwowanie możliwości wykonywania prawa polowania wydaje się jednak wątpli-

wa. Problem stanowi długi okres, jaki zajęłoby dochodzenie tego roszczenia, a także wykazanie szkody.

Kwestia, jak egzekwować prawo polowania w opisanej wyżej sytuacji, niewątpliwie powinna zostać uregulowana przez ustawę. Chodzi zwłaszcza o sformułowanie jednoznacznego obowiązku i zakazu w tym zakresie. Byłyby one adresowane do wszystkich podmiotów władających nieruchomościami gruntowymi na obszarze objętym obwodem łowieckim. Należałoby też umożliwić egzekwowanie przestrzegania tych przepisów.

## konflikty w lasach

Na terenie lasów państwowych dochodzi do konfliktów myśliwych ze spacerowiczami, zbieraczami grzybów i innymi osobami znajdującymi się tam dla własnej przyjemności. Problemem są również zbieracze zrzutów. Kategorię szczególną stanowią osoby przebywające w lesie z zamiarem uniemożliwienia myśliwym polowania. Wszystkie wymienione wyżej grupy osób powołują się na prawo wstępu do lasu zapisane w art. 26 Ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach. Ustawodawca nie określił sposobu, w jaki należałoby rozwiązywać spory związane z równoległym korzystaniem z lasu i uprawnieniami wynikającymi z innych przepisów, np. Prawa łowieckiego. Do niedawna nie było zresztą powodu, aby tworzyć takie szczegółowe normy. Zwyczaj rozsądek, względy bezpieczeństwa oraz wzajemne zrozumienie i poszanowanie zupełnie wystarczały. W obecnej

**Kwestia ochrony prawa myśliwych do wykonywania polowań musi się stać priorytetem dla władz PZŁ. Chodzi tu przede wszystkim o podjęcie starań o wystąpienie przez uprawniony podmiot z inicjatywą ustawodawczą mającą na celu zmianę stosownych przepisów.**



**Myśliwi oczekują, że organy powołane do zapewnienia przestrzegania porządku publicznego umożliwią im wykonywanie ich prawa do organizowania polowań. Tym bardziej jeżeli łowy odbywają się w ramach walki z ASF-em**

sytuacji ustanowienie reguł ustawowych wydaje się nieodzowne.

Podstawowym problemem powstającym w odniesieniu do wszystkich wskazanych wyżej użytkowników lasów są kwestie bezpieczeństwa. W przypadku spacerowiczów czy grzybiarzy tę sprawę rozwiązuje, przynajmniej częściowo, wpisany w zeszłym roku do Prawa łowieckiego obowiązek oznakowania tablicami ostrzegawczymi terenu, gdzie odbywa się polowanie zbiorowe. Jedynym w pełni skutecznym środkiem byłoby tu jednak poszerzenie katalogu okoliczności, w których nadleśniczy może wprowadzić okresowy zakaz wstępu do lasu stanowiącego własność Skarbu Państwa. Art. 26 ust. 3 ustawy o lasach upoważnia go do tego w wymienionych w ustawie przypadkach. Należałoby do nich dodać organizowanie polowania zbiorowego przez uprawniony podmiot. Skoro wspomniany zakaz można zarządzić w celu uchronienia osób przebywających w lesie od zranienia bądź śmierci spowodowanych przez np. drzewo ścinane na zrębie, to tym bardziej powinno się go wprowadzić, aby uchronić takich ludzi przed postrzeleniem. Stanowiłby on podstawę dla Straży Leśnej czy policji do usunięcia osób postronnych z obszaru, na którym odbywa się polowanie.

W omawianym kontekście szczególnej analizy wymaga sytuacja zbieraczy zrzutów penetrujących łowisko, a przy tym płoszących zwierzynę i narażających się na ryzyko postrzelenia w czasie polowania. Z tego punktu widzenia ich przypadek wydaje się podobny do sytuacji grzybiarzy. Z drugiej jednak strony można mieć poważne wątpliwości, czy zbieranie zrzutów bez upoważnienia dzierżawcy obwodu łowieckiego jest dozwolone. Kwestia własności zrzutów nie została uregulowana w Prawie łowieckim, w związku z czym często się je traktuje jako rzeczy niestanowiące niczyjej własności. W tym ujęciu osoba, która znalazła zrzut i weszła w jego posiadanie, nabywa jego własność. Z tym poglądem trudno się zgodzić. Przede wszystkim należy wskazać, że zrzuty są – przynajmniej częściowo – wynikiem starań i nakładów podmiotów prowadzących gospodarkę łowiecką. Na jakość poroża wpływa wiele czynników, w tym także pokarm spożywany przez zwierzęta w okresie nakładania poroża. Na jakość pokarmu oddziałują z kolei podmioty prowadzące gospodarkę łowiecką, zarówno przez dokarmianie zwierzyny oraz przygotowywanie poletek żerowych, jak i przez podejmowanie innych działań hodowlanych. Zrzuty mają wartość materialną i stanowią

przedmiot obrotu. Z tych powodów należy je uznać – w sensie prawnym – za pożytki prawa polowania, które przysługują dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Tym samym to te podmioty są uprawnione do ich zbierania bądź do pozwalania na to innym.

Największy problem dla myśliwych to, oczywiście, przeciwnicy łowiectwa przyjeżdżający do lasu, aby uniemożliwić polowanie. Pożądane byłoby wprowadzenie ustawowego zakazu utrudniania wykonywania łowów, połączonego z sankcją za jego naruszenie. Tytułem przypomnienia można tu wskazać na art. 270 § 1 Kodeksu karnego z 1932 r., który penalizował naruszenie prawa polowania (areszt do roku lub grzywna). Przez naruszenie rozumiano, oprócz kłusownictwa, także każdą czynność utrudniającą wykonywanie łowów.

Możliwość wprowadzenia zakazu w tym zakresie rozważano w trakcie prac nad ustawą nowelizującą z 2018 r. Jeden z projektów przewidywał dodanie do Prawa łowieckiego nowego przepisu, który zabraniałby „utrudniania lub uniemożliwiania wykonywania polowania”, jak również przepisu przewidującego karę grzywny za złamanie tego zakazu. W trakcie prac ustawodawczych projekt został początkowo ►



**Zrzuty są – przynajmniej częściowo –  
wynikiem starań i nakładów podmiotów  
prowadzących gospodarkę łowiecką.  
Tym samym to te podmioty są uprawnione  
do ich zbierania bądź do pozwalania na to innym**



© Monte Loomis/Shutterstock.com

zmieniony w ten sposób, że kara grzywny była przewidziana tylko za umyślne utrudnianie lub uniemożliwianie wykonywania łowów zbiorowych. Niestety, nawet ta ograniczona wersja nie zyskała poparcia parlamentarzystów i w rezultacie Prawo łowieckie po zmianach wprowadzonych przez ustawę z 2018 r. nie zakazuje utrudniania lub uniemożliwiania polowań.

Co da się zatem zrobić w obecnym stanie prawnym? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na klauzulę generalną zawartą w art. 5 Kodeksu cywilnego. Mówi ona, że nikt nie może czynić ze swojego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Wydaje się, że ta reguła powinna mieć tutaj zastosowanie. Innymi słowy, korzystanie z prawa wstępu do lasu w celu utrudniania bądź uniemożliwiania działalności podmiotom uprawnionym do prowadzenia gospodarki łowieckiej (w tym wykonywania polowania) stanowi niewątpliwie nadużycie tego prawa i nie korzysta z ochrony. Warto przy tym podkreślić, że w tej sytuacji nie pojawiają się żadne problemy dowodowe, bo przeciwnicy myślistwa wcale się nie kryją z tym, że ich pobyt w lesie ma na celu wyłącznie uniemożliwienie

odbycia polowania zbiorowego. Plakaty i transparenty, które przynoszą, stanowią wystarczające tego świadectwo.

Moje zdumienie budzi postawa policji wzywanej w takich przypadkach na miejsce zdarzenia. Z relacji prasowych wynika, że jej interwencje ograniczają się z reguły do spisania personaliów osób uczestniczących w protestach. Prośby o podjęcie dalej idących kroków przeważnie zostają skwitowane argumentem: „Oni przecież też mają prawo przebywać w lesie”. Rzeczywiście, ale nie wolno im tego czynić w celu uniemożliwiania innym wykonywania ich prawa! Czy jeżeli ktoś idący chodnikiem będzie złośliwie blokował mi drogę, to policjant wezwany na pomoc również powie, że nic nie może zrobić, bo złośliwiec ma prawo znajdować się na chodniku? Czy na tym polega państwo prawa? A gdyby tak policja nakazała przeciwnikom polowania zebranie się w lesie w miejscu wskazanym przez funkcjonariusza (poza terenem, na którym odbywa się polowanie) i protestowanie właśnie tam? Istnieją zapewne różne inne sposoby, ale trzeba trochę pomyśleć, jak rozwiązać konflikt, zamiast zasłaniać się tym, że ktoś ma prawo! W końcu myśliwi też oczekują, że organy powołane do zapewnienia przestrzegania porządku publicznego

umożliwią im wykonywanie ich prawa do organizowania polowań. Tym bardziej jeżeli łowy odbywają się w ramach walki z ASF-em.

Wydaje mi się, że kwestia ochrony prawa myśliwych do wykonywania polowań musi się stać priorytetem dla władz PZŁ. Chodzi tu przede wszystkim o podjęcie starań o wystąpienie przez uprawniony podmiot z inicjatywą ustawodawczą mającą na celu zmianę stosownych przepisów w kierunku wskazanym w tym artykule. Z kolei to, w jaki sposób policja ma reagować w przypadku blokowania łowów zbiorowych, powinno być przedmiotem interwencji władz PZŁ w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

PS Już po napisaniu tego artykułu przeczytałem o ataku demonstrantów na dziennikarkę Magdalenę Ogórek. Agresywny tłum chciał jej uniemożliwić odjechanie samochodem spod siedziby TVP. W tym wypadku policja interweniowała, siłą usuwając osoby kładące się na jezdni. A zatem się da. Skandalem jest to, że policja ograniczyła się jedynie do takich działań, za co zresztą została skrytykowana przez ministra Brudzińskiego! Tak więc można zrobić coś więcej, niż tylko spisać personalia demonstrujących!